№. 84. w Czwartek dnia 12. Kwietnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Hamburg, dn. 4. Kwietnia. — Dzisiaj przybył tutaj prezes sejmu szlezwigskiego Bargum z Szlezwigu, i udaje się jak mówią do Berlina. Od dni kilku przechodzi tu bardzo wiele wojska. Wczoraj wieczorem przybył tutaj batalion 19 pułku landwerów z Poznania, a dzisiaj po południu batalion 12 pułku piechoty pruskiéj, wieczorem zaś 3 batalion tegoż samego pułku.

Szlezwig i Holsztyn.

Eckernförde, d. 5. Kwietnia wieczorem. — Wczoraj po południu około godziny 6 przypłynęły od strony północnéj następujące okręty duńskie: Christian VIII. statek liniowy o 84 działach, fregata Gefion o 42 działach, bryg st. Croix i statki parowe Geyser i Skirner z trzecim jeszcze statkiem i kilku pomniejszemi batami, i stanęły na kotwicy pod Noer przy ujściu zatoki eckernfördskiéj. Jeden okręt parowy jako też ów bryg odpłynęły dzisiaj rano na wschód, reszta zaś statków podniosłszy kotwice przy wietrze pomyślnym wpłynęły około godziny 7 do portu, zkąd o godzinie 8 rozpoczęły ogień działowy na baterie nadbrzeżne, i utrzymywały go ciągle aż do godziny 1 po południu, przyczem okręt parowy Geyser zmusił północną baterią portową niejaki czas do milczenia, zdemontowawszy jéj dział kilka. O godzinie 1 po południu okręt liniowy Christian VIII. zatarł się w śród portu, a Gefion ster postradał. Teraz na statku komandorskim wywieszono flagę parlamentarską, i oświadczono przez parlamentarza, że miasto ochraniać będą, jeżeli baterie nadbrzeżne ognia zaprzestaną, aby okręty niebędąc niepokojone port opuścić mogły, w przeciwnym razie wszystko w gruzy zamienią. Władza wojskowa odpowiedziała, iż niechce brać na siebie odpowiedzialności za utrzymanie ognia, władze zaś miejskie odwoływały się do sądu dziejów świata. Ponieważ jednak tak bateria północna jakoteż południowa spoczynku wielu wymagały, przeto naczelnie dowodzący ks. Sas. Koburg Gotha zezwolił na dwugodzinne zawieszenie broni. Z czasu tego korzystały statki parowe, wychodzące ze strzału, dla naprawienia uszkodzeń poniesionych, gdy tymczasem okręt liniowy starał się uwolnić z swego położenia, co mu się też po 3 godzinach pracy udało. Wezwał potem do siebie zapewne dla wyprowadzenia go z portu jeden z statków parowych, lecz dwa strzały celne bateryi północnéj zmusiły go do zaniechania zamiaru tego. — Tymczasem zbliżyła się godzina 5, i niebyło powodu najmniejszego do dalszego rozejmu, z którego z strony lądu wielce korzystano, gdyż połowę bateryi nassauskiéj ustawiono tak pomiędzy miastem a bateria południową iż oba okręty wzdłuż ostrzeliwać mogła. Baterie wszystkie rozpoczęły zatem ogień nader żwawy, na który oba statki a szczególniéj liniowy wciąż odpowiadały. Okrętowi liniowemu dodano tyle żagli, ile dla poruszenia go było potrzeba, podniesiono kotwicę, aby go bokiem ustawić do bateryi południowéj, a przezto uniknąć ognia od dział nassauskich. Przy obrocie tym znowu okręt na piasku osiadł i to na strzał armatni od bateryi południowéj, która go po półgodzinnem strzelaniu kulami rozpalonemi zapaliła, w skutek czego osada okrętowa gaszeniem zatrudniona niemogła już odstrzeliwać i zmuszona była do poddania. Teraz obrócono wszystkie działa na fregatę Gefion, która się w krótkim czasie także na łaskę poddała. Bezzwłocznie zajęto się ratowaniem ludzi z statku liniowego, lecz udało się tylko około 400 z pokładu zabrać, kiedy o godzinie 7¾ okręt z resztą 200 ludzi w powietrze wyleciał. Liczba służby okrętowéj na Gefionie, który natychmiast wojskiem niemieckiem obsadzono i banderę niemiecką ozdobiono, wynosi 250 zdrowych a 150 rannych. — Komendant bateryi południowéj szlezwicko holsztyńskiéj Preuss udał się na pokład okrętu liniowego i razem z nim w powietrze wyleciał. W całéj téj bitwie gdzie 6 do 7000 strzałów padło, kilka dział zdemontowano, miał podobno z strony szlezwickiéj jeden tylko żołnierz zginąć, a 13 lekkie odnieść rany.

Szlezwig północny 3. Kwietnia. — Skoro dowodzący wojskami duńskiemi na Alsen, jenerał Bulow tutajszemu wodzowi naczelnemu doniósł urzędownie, iż dzisiaj rozpoczynają się kroki nieprzyjacielskie, wpadli Duńczykowie z siałmi znacznemi do obwodu Supdewitt, gdzie przyszło do dość znacznéj potyczki. Duńczykowie obsadzili Gravenstein. Główna kwatera armii szlezwicko-holsztyńskiéj jest obecnie w Seegard (w kierunku od Flensburga i Apenrade); a jenerał porucznik Prittwitz wódz naczelny całéj armii niemieckiéj pozostaje dotąd w Flensburgu. Nieprzyjaciel szczególnie zwraca oczy swoje na wybrzeża pomiędzy Eckernförde i Kiel. Około zatoki pod Apenrade krążyło wczoraj kilka okrętów wojennych duńskich.

Szlezwig, dn. 4. Kwietnia. — Głoszą, że landwera pruska ma być naprzód użytą do obsadzenia twierdzy Rendsburga. Strzelcy sascy zbudzeni nagle o godzinie 4 z rana strzałami sygnałowemi wyruszyli ku północy. Powiadają, że rannych z Hadersleben przywieziono do Flensburga. — Podług ostatnich nadesłanych doniesień stali Duńczykowie w 15,000 ludzi ¾ mili na północ od Hadersleben i w Sundewitt już poza linią demarkacyjną. Jazda hanzeatycka ustawiona pomiędzy Hadersleben a granicą jutską cofnęła się do Hadersleben, przyczem pod Aller dostało się dwóch żołnierzy do niewoli; miasto to było jeszcze wczoraj w południe w ręku 1 batalionu strzelców; mieszkańcy uciekają, gdyż spodziewają się, iż tam przyjdzie do bitwy. Jenorał Bonin był dzisiaj w Wilsbeck, a jenerał Prittwitz wyjechał dzisiaj rano z Flensburga ku północy.

Rossya.

Wołyń, dn. 25. Marca. — (Korrespondencya.) U nas cicho zawsze i spokojnie; prowincye nasze, aczkolwiek już od dawna postawione na stopie wojennéj, lubo przepełnione wojskiem, spokojnie patrzą na zamięszania i burze sąsiednie. Żaden ruch, zdaje się, u nas miejsca mieć nie może, bo rząd wszelkie możebne temu zaradcze środki wcześnie przedsięwziął; można być nawet spokojnym ze strony ludu, mimo dawniéj dość częstych z jego strony odgróżek, uspokojony on bowiem znacznemi koncessyami z wolą rządu przez obywateli ziemskich poczynionemi. Tak ze wszech stron jesteśmy zabezpieczeni. Litwa, Podole, Ukraina zaległa żołnierzem, blisko 60,000 wojska (korpus IV. Cznadajewa) stoi w pogotowiu do boju lub do wkroczenia na ziemię austryacką, o czém ciągle tu u nas krążą wieści: jak dalece te są prawdziwe. sami na miejscu o tém sądzić nie możemy.

Z wiosną ma być wielka rewia pod Łuckiem, gdzie 120,000 wojska zgromadzi się; a sam cesarz z następcą tronu mają czynić przegląd.

Żołnierze stoją najspokojniéj, przynoszą nawet dla właścicieli ziemskich znaczne korzyści, mianowicie w miejscach, gdzie konsystuje konnica i artylerya, podniesieniem cen produktów, szczególnie owsa i siana, bo z resztą prawie nie ma u nas żadnego handlu. Mimo nieurodzaju, jakiśmy mieli w tym roku, ceny zboża są prawie żadne. Przeszłoroczne wypadki europejskie przez odbicie się, sprawiły i u nas mnóstwo bankructw; do Odesy i Gdańska nic prawie nie kupują, a miejscowa konsumpcya pomimo napływu wojska nie zdoła żadną miarą zużyć płodów krajowych nie urodzajem i tak przez połowę blisko zmniejszonych.

Z woli rządu, nastąpiły u nas nowe urządzenia, tyczące się stosunków własności ziemskich z włościanami. Nadaniem nowych obie strony obowięzujących inwentarzy, ograniczają się one na ocenieniu statutem posiadanego przez włościan gruntu lasów i pastwisk i ciągnionych zeń korzyści, a w procencie od kapitału, wypłata zakreślona robotą. Ustanowiona w całym kraju jedna cena dniowego zarobku i rocznéj płacy, oraz ilość dozwolona posiadania gruntu. Kara na przestępców tych urządzeń i przestrzeganie nadużyć, zostawione są w ręku urzędników wybranych przez obywateli, a tak zwanych marszałków powiatowych.

Mówią tu u nas głośno o przygotowanym w Petersburgu projekcie, oczynszowania ogólnego, coby jeszcze więcéj ułatwiło ogólne stosunki włościańskie; dzisiejsze albowiem, aczkolwiek rozdzielone i częściowo zastósowane, nie odpowiadają jeszcze powszechnym potrzebom krajowym, różnorodnéj płodności gleby i stosunkom handlowym. Urządzenia te jak-

kolwiek załatwiły coraz to trudniejsze stosunki włościańskie, jednakże przychód posiadaczy ziemskich uszczuplił się znacznie, mimo tego ceny majątków na tegorocznych kontraktach w Dubnie i Kijowie były niesłychanie wielkie ·zwiększyły się nieomal w dwójnasób wartości; a dzierżawy i kupna niesłychanie były poszukiwane.

F r a n c y a.

Paryż 6. Kwietnia. — Onegdaj odbył się tu bankiet przy barierze de Sevres, na pamiątkę doroczną delegacyi robotników w Luxembourgu. Salę ozdobiono chorągwiami i napisami. Pomiędzy ostatniemi czytano: Organisation du travail. — A nos freres de Vienne, d'Italie et de Pologne. — Napis »Czerwiec« okryto czarną krepą. Przeszło 1200 osób było na tym bankiecie, a daleko więcéj znajdowało się po za salą, urządzoną do podejmowania gości przez »stowarzyszonych kucharzy.« Nagle przybył komissarz policyi z trzema agentami, trzydziestu tak zwanymi tyrolczykami i kilku tuzinami żandarmów. Komissarz odwołał się do prawa z roku 1793. które przepisuje, ażeby na podobnych bankietach była obecną władza. Przewodnicy bankietu odwoływali się do konstytucyi i ostatniego prawa o klubach, przez które prawo z roku 1793 zostało zniesione. Po niejakim przecie czasie policya z żandarmami ustąpiła.

Bankiet następnie rozpoczęto w imieniu delegowanych Luxembourga. Robotnik Gautier spełnił pierwszy toast na cześć rewolucyi.

Dziś rok, rzekł Gautier, ogłosili robotnicy Luxembourga prawdziwą treść wszystkich rewolucyi, usiłując położyć koniec exploatacyi człowieka przez człowieka i zabezpieczyć prawo pracy (droit de vivre en travaillant).

Dla Ludwika Blanc będącego teraz w Londynie, pozostawiono próżne miejsce w komissyi Luxembourskiéj. Prezes zgromadzenia zawołał: obywatel Ludwik Blanc ma głos. Oświadczenie to przyjęto oklaskami, a członek jeden odczytał toast nadesłany przez L. Blanka z Londynu na cześć robotników luxembourgskich.

Potém przymówił się montaguard Felix Pyat, którego wyborną mowę wszystkie dzienniki zamieściły. Jest następująca:

Na cześć żołnierzy! Na cześć nowéj armii, na cześć wojowników republikanckich, którzy teraz nie do jednego człowieka, lecz do ludu należą (oklask), którzy nie służą za narzędzie przemocy i podbojów, ale tworzą armią słuszności i wolności! (Oklaski!) Na cześć armii francuskiéj rzeczypospolitéj! Francya jest żywém prawem, uzbrojoną wolnością; tego dowiodła we wszystkich swych wojnach, począwszy od krucyat aż do rewolucyi.

A teraz, kiedy krwią naszą drogę ku ogólnemu celowi naznaczyliśmy, mogłażby armia nasza się cofnąć? Czyliż może się chwiać pomiędzy teraźniejszością a przeszłością, pomiędzy rzeczpospolitą a monarchią? Cóż jest w ogóle rzeczpospolita? Panowaniem ludu. A co jest armia? Uzbrojonym ludem. (Oklask.) Jest to najmłodsza i najsilniejsza część ludu; wychodzi z łona ludu i wraca do ludu. (Bardzo dobrze!) Żołnierz jest robotnikiem wojny, robotnik żołnierzem pokoju. Ten sam początek, ten sam koniec, te same uczucia, ten sam interes. Armia nigdy nie zapomni, że jest dzieckiem ludu, samym ludem. Nie zapomni, że na jéj chorągwiach oznacza niebieski kolor bluzę. (Oklaski powszechne.)

A jeszcze mniéj zapomni, że lud w czasie czternastu wieków monarchii, podczas których równie był walecznym, jak za naszych czasów, że lud w tych 14 wiekach tylko miał dwóch jenerałów z pośród siebie w armii królewskiéj: Faberta i Cheverta, a przypomni sobie natomiast, że w przeciągu trzech lat rzeczpospolitéj Hoche, Marceau, Kleber, Dessaix, Jourdan i wielu innych świeciło jako gwiazdy armii jenerałów ludowych. (Oklaski bez końca.)

Nie, żołnierze Francyi niezapomnicie, że wasi prawdziwi przyjaciele prawdziwymi są republikanami, że nieprzyjaciołmi rzeczywistymi waszymi, nieprzyjaciołmi mężów ojczyzny i honoru, są umiarkowani przystojnie, zdrajcy i tchórze, których każą wam bronić wszelkiemi środkami, (Bardzo dobrze! Wielka prawda!) uprzywilejowani i ozdobieni krzyżami rycerze pargaminowi i pieniężni. Jedni, podupadli następcy złodziei czychających po zaroślach, dzieci krwi czystéj szlachetnych rabusiów po drogach rozstajnych, naprowadzali na was cudzoziemców i walczyli z wami, synami Francyi, oni wymordowali waszych najszlachetniejszych i najdzielniejszych dowódzców, jako Neja, Brune, Ramela, Lagarda, Labedójera, Bertona i Borie, którzy imie francuskie aż pod niebiosa ponieśli; oni jednego z was najsłynniejszego i najpotężniejszego, jako pogwałciciela korony z łaski Bożéj, przykuli do skały bezwładności i oddali na pastwę rozbestwionych Anglików. I wy paląc wasze chorągwie i połykając z nich popioły z wodą, nie chcieliście pozostawić wiecznym nieprzyjaciołom Francyi najmniejszego tryumfu ze zwycięstwa przez nich zdradą osiągnionego, oni wam podli emigranci i zdrajcy ojczyzny poczytywali wasze bohaterstwo za zbrodnią i nazywali was zbójcami z nad Loary. (Oklaski i pochwały.)

Drudzy, owi baronowie lichwy, markizowie azioteryi, rycerze z jazdy wekslowéj i bankruci nazywają was łysuniami, — o n i z w s z y s t k i e g o s z y d z ą, c o n i e j e s t z ł o t e m l u b s r e b r e m, u których nic świętszego nad trzosy pieniędzy, u których niemasz ojczyzny okrom szkatuły, których bodźcem renta ów termometr hańby i poniżenia Francyi, który się podnosi, kiedy waga Francyi upada, tak jak się podniósł po klęsce pod Waterloo.

Rzeczpospolita przeciwnie woła na was głosem poety: Honneur, honneur aux enfans de la France! Tak zaprawdę, cześć im, którzy ludu bronili, cześć tym rabusiom, którzy krew za słuszność przelewali, cześć tym czternastom legionom apostołów wolności, którzy przez usta armat opowiadali królom ewanielią ludów. (Oklaski bez końca.)

Wy zawsze témi samemi dziećmi jesteście szlachetnemi, wy jeszcze cierpicie tych samych ludzi spodlonych, którzy przysposabiali napaść kozacką na Francyą, a dopomogli do zaprowadzenia rzeczypospolitéj. (Śmiech). Dziś widzicie tych obłudników połączonych z synowcem owego męża, którego ogłosili za wyjętego z pod prawa i oddali nieprzyjaciołom ojczyzny, z owym synowcem, który czas na wygnaniu przepędzał na oswajaniu orłów swego stryja. (Nowy śmiech), który podczas dni władzy napełnia trzosy swoich ministrów i ścina głowy. (Oklask). Są to ci sami spodleni ludzie, którzy na wasze głowy rzucili krwawy podatek, podobnie jak na waszych braci robotników, krew swoich podatków zwalili, którzy z armii utworzyli żandarmerią, a z Francyi ławę galerową, gdzie każdego robotnika żołnierz ma na oku. (Oklaski).

Wybierajcie pomiędzy nimi a nami, pomiędzy rzeczą pospolitą a monarchią. Monarchia jest liberią a nie mundurem, niemém, głupiem, austryackiém posłuszeństwém zamiast entuzyazmu. Rzeczpospolita chce was ludźmi wolnymi, obywatelami z wiedzą uczynić, chce wam przez zapewnienie pierwszego prawa wyrwać wam smutne laury zapasów ulicznych. (Oklask). Zna tylko wojnę, wojnę ludów przeciw królom, wojnę Włoch przeciw barbarzyńcom, wojnę Polski przeciw Carowi, wojnę dnia przeciw nocy. (Powszechne oklaski).

Obywatele żołnierze! Waszym obowiązkiem jest bronić rzeczypospolitéj na wewnątrz i zewnątrz, przypomnijcie sobie słowa jednego męża pełnego wiary: młody żołnierzu, dokąd pośpieszasz? Przypomnijcie sobie, co wasi przodkowie dokonali, żołnierze z pod Fleurus, sankiloci konwentu? A jeżeli sprzysięgać się będą przeciw rewolucyi tu lub gdzieindziéj, w Paryżu lub Rzymie, natenczas zawołajcie z waszymi ojcami: nieznamy innego posłuszeństwa, okrom świętego obowiązku rokoszu przeciw wszelkiemu despotyzmowi na téj ziemi.

Mowę tę Pyata przyjęto trzechkrotném: niech żyje rewolucya, Felix Pyat, armia, niech zginie Austrya. Demokratyczna propaganda rozesłała tę mowę w tysiącznych egzemplarzach pomiędzy wojsko, na które czyni ogromne wrażenie.

Iwan Gołowin napisał list do Thiersa, który tu przytaczamy:

Panie! Jeszcze jedna lub dwie mowy takie, jaką miałeś w sejmie 31. Marca, a stronnictwo którego jesteś poplecznikiem skończy swój zawód, i twoje znaczenie wydobyte przez reakcyą z zapomnienia w jakiem je pochłonęła rewolucya, znów w nic się rozwieje. — Powiada ci to, panie, nie człowiek czerwony, ale dawny dyplomat, a powiada pełen wdzięczności za twoją mowę.

Austrya, panie, zawdzięcza istnienie swe jedynie niewiadomości dyplomatów francuzkich i perfidyi cara rossyjskiego, który ma swój interes w utrzymaniu cesarza Austryi na tronie skołatanym. — Jakto panie, kiedy jenerał Bem na czele zaledwie 20 tysięcy milicyi węgierskiéj, bije wszędzie Austryaków, gdzie ich tylko spotka, ty wtenczas, w imie honoru swego narodu żądasz 800,000 Francuzów na podjęcie wojny przeciw temu zgrzybiałemu straszydłu nazywającemu się Austryą, i przyzywasz jeszcze cudów z pod Marengo i Wagram! — Zarumień się panie! bo ja który jestem Francuzem tylko przez uczucia, ja rumienię się za ciebie. — Wiem, co warta francuzka dyplomacya, niema ona najmniejszego znaczenia za granicą, bo tam wiedzą, że panowie z hotelu des Capucines nic, nawet jeografii nie umieją; ale armia francuzka, panie, to armia najpierwsza w świecie. A armii téj niecierpliwéj biedz na pole sławy dano jest tylko z daleka widzieć Włochy, dzięki tobie i tobie podobnym. — Wojna z Austryą, powiedziałeś, to wojna z całym światem. Koalicye były łatwe, nawet naturalnie za czasów Napoleona, który wojował z narodami trzymanemi w kajdanach barbaryzmu; ale dzisiaj, ktoby chciał mieć co wspólnego z Rossyą? — Jak też obliczasz, panie, armią rossyjską? na 2 miliony czy też na 1,200,000 ludzi? Wiedz pan raz na zawsze, że Rossya nie może wysłać za granicę więcéj jak 200,000. Za czasów Napoleona armie jéj wynosiły 100,000 ludzi — nic odtąd się nie zmieniło, ale prawie nic, bo Rossya tyleż wojsk potrzebuje na utrzymanie Polski, ile ich potrzebowała na jéj podbicie.

W 60,000 Francuzów można być w dni piętnaście pod murami Wiednia, którego załoga wynosi 3000 ludzi.

Nie będę panie trudził cię dłużéj wyłuszczaniem polityki, za którą pojść nie dano tobie. »La Rente oblige — to twoje hasło, a my wszyscy nie jesteśmy i nie możemy być republikanami na twój sposób. Dosyć, że cudzoziemcy mają teraz miarę twojéj wartości dyplomatycznéj, i pozostaje im już tylko podziękować ci za to, żeś ją dać raczył. — Przyjmiéj &c.

Iwan Gołowin.

Juliusz Słowacki znany nasz wieszcz, umarł d. 3. Kwietnia o godzinie 4 po południu. Zwłoki jego złożone bądą na cmentarzu Montmartre.

W ł o c h y.

Turyn, dn. 31. Marca. — Prezes rozwiązanéj izby deputowanych wyjechał z Turynu do Genui.

W dzienniku Concordia z dnia 29. czytamy: »Jest w kraju naszym pewna kasta niechcąca wojny, tak jak niechce niepodległości — która nienawidzi niepodległość dla tego, że nienawidzi jednotę — a przeciwną jest jednocie bo żyjąc się na samą myśl wolności i równości wszystkich w obliczu prawa. Kastę tę składa arystokracya, duchowieństwo i ludzie, którzy wolą sromotę i upadek kraju niż ponieść najmniejszą z swych materyalnych dóbr ofiarę.«

Dzienniki marsylijskie i paryskie zawierają wiadomości z Palermo z 29. Marca, a z Genui z 1. Kwietnia. Na obu miejscach wygląda bardzo po wojennemu. Do 27. Marca nieopuścili jeszcze Palerma admirałowie francuski i angielski, dla przewiezienia odrzucenia drugiego ultimatum neapolitańskiego. Obie izby wykrzyknęły jednogłośnie: Wojna! bezpośrednia wojna Neapolowi!

Węgry.

Preszburg, dn. 31. Marca. — Długom do was nie pisał, bom nie chciał podawać wieści ani drobnostek donosić; dzisiaj spieszę z ważnemi i pewnemi wiadomościami. — Otóż Komorno nie zdobyte, chorągiew biało-czerwono-zielona na wieży powiewa, a Austryacy zwątpili, bo ani bombardowanie nic nie pomogło, ani się na nic nie przydały haniebne pokuszenia Austryaków, aby przekupstwem wedrzeć się do twierdzy. — Austryacy straszne tam ponieśli straty. — To z jednéj strony a z drugiéj Görgey i Dembiński stoją zwycięsko pod Waitzen, Hatvan i Körös; cesarscy w wielkim kłopocie. Görgey 24. wieczorem wśród zawieruchy śnieżnéj Schlika z trzema brygadami pobił, reszta wojska ledwie 8000 wynosząca schroniła się ucieczką do Waitzen. W Łosączy o samej północy tejże daty 1600 Austryaka nasi po części pobili, po części do niewoli wzięli.

Czerniowce, dn. 27. Marca. — Nas tutaj wieści z placu boju nie dochodzą, ale podług wszelkiego prawdopodobieństwa wypadki tameczne niemuszą być bardzo dla Austryaków pochlebne, bo tutaj coraz groźniéj się zbroją. Otóż nowy rozkaz urzędu powiatowego powołuje w dolinie Seretu powiatu naszego wszystkich do pospolitego ruszenia; i tak cała nasza linia aż do besarabskiéj granicy ma być najspiesznićj uorganizowaną. — Zrobiono dowódzcą pospolitego ruszenia podpułkownika Wolframa, ale ten miejsca tego z niewiadomych przyczyn nie przyjął.

Peszt, dn. 25. Marca. — (Język słowacki nie jest językiem urzędowym w Słowaczyznie.) Pesztyńskie gazety doniosły niedawno o zgromadzeniu w Bańskiéj Bystrzycy (Neusohl) przez jenerał majora Götz zwołaném, na którém język słowacki językiem urzędowym postanowiony. Wiadomość tę prostują dziś w ten sposób: że ks. Windischgrätz uznając wyrzeczoną przez cesarza równość narodowości, pozwolił, aby językiem urzędowym był język większości, gminom jednak i pojedyńczym osobom, aby wolno było sprawy swoje w języku macierzystym załatwiać.

W dniu 15. Marca, jak w rocznicę powstania węgierskiego, odbyła się wielka uroczystość w okolicy Debreczyna, na którą massy ludu przybyły. Całe woły pieczono, wraz z wieprzami i skopami, które rozdzielano pomiędzy lud. Na winie nie zbywało, cyganie grali pieśni węgierskie, patryoci przemawiali do ludu. W Debreczynie nie masz wojska, tylko gwardya narodowa pełni służbę. Gwardya ta ma u kaszkietów i czapek czerwone wstęgi. Nadmieniamy, iż zewsząd połowa gwardyi narodowéj stoi w szeregach naprzeciw nieprzyjacielowi, a po upływie trzech miesięcy zastępuje je druga połowa, a pierwsza powraca do domu i tam pełni służbę. Z tego powodu szeregi Węgrów tak są liczne.

Wiadomość z Zagrzebia o koncessyach cesarskich zamienia się w czczy dymek. Nikt się teraz niechce przyznać do plakatu ogłoszonego w téj mierze i sądzą, że to ktoś puścił bańkę mydlaną.

Zagrzeb, d. 2. Kwietnia. — (Zatwierdzenie uchwał sejmu kroackiego. Jelaczic.) Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że rozporządzenie cesarskie mające zatwierdzić pamiętne postanowienia przeszłoroczne naszego sejmu krajowego, już się drukuje. Z tegoż źródła czerpiemy wiadomość, że naczelne dowództwo nad c. k. armią w Węgrzech przejdzie na J. Exc. bana Jelaczica, który już takowe de facto od ks. Windischgrätz przejął, i w tych dniach zapewne potwierdzony będzie przez Najj. cesarza w tym charakterze wodza naczelnego. Wszystkie 14 batalionów grencerów ulegają bezpośrednim rozkazom bana, który je znowu w jeden korpus połączył.

Galicya.

Kraków. — Przybycie pana Smolki byłego prezydenta izby w Wiedniu i Kromieryżu do naszego miasta, miłą nam podaje sposobność wynurzyć mu uczucia wdzięczności, że tak godnie, i z taką chwałą dla imienia polskiego umiał piastować tę dostojność, na którą go powołał nie tylko niezmyślony szacunek i poważnie wszystkich odcieni politycznych, ale nadto i duch, częstokroć sprzeczny tak różnorodnych plemion, jakie zasiadały w sejmie. Kilkakrotnie przewodnicząc w izbie, już to w chilach najgwałtowniejszych wstrząśnień, jak czasu wypadków październikowych, już w spokojniejszych chwilach oddziaływania, umiał zawsze i wszędzie zająć stanowisko utrzymać ciągle zimną krew, zdanie najbezstronniejsze, zgoła taką powagę natchnąć sejmującemu ciału, że nawet nieprzychylne umysły, opinie sprzeczne, zniewolone były oddać mu słuszną sprawiedliwość i porównać go z najznamienitszymi prezydentami izb londyńskich i paryzkich.

Zaiste rzecz podziwienia godna! fenomen wart rozwagi; jakim cudem człowiek z szczupłego grona polskich posłów, ginących prawie w massie reprezentantów prowincyi zupełnie nam obcych mową, stosunkami, interesem, człowiek, nad którym tylko co zwolniała ciężka ręka urzędowych prześladowań; występuje na czoło tegoż zgromadzenia, nie żadną intrygą, poplecznictwem, zabiegami podparty, lecz prostém sympatycznćm ocenieniem jego przymiotów i uznaniem pewnéj wyższości, charakteru? Fenomen ten, tak naturalny, tak nie urojony, zarozumiałym jest dla nas, bo mimo wad naszych i ułomności, czujem w sobie jakiś pęd wyższy, coś, co nas z przepaści burz i nieszczęść przez tyle lat, zawsze na wierzch wyrzuca i niejako piętnuje znamieniem myśli tajemnéj, którą kiedyś narody odgadną. Lecz wytłumaczyć tego nie potrafi ani »Wiener Zeitung«, ani »Oestreichischer Courrier«. — Organa te opinii oficyalnéj nie mogą upatrzyć w nas innych zdolności i przymiotów, prócz wielkiéj gorącości do szabli, do barykad, do knowania spisków, propagand ustnych i orężnych; słowem do wszystkiego, co porządek społeczny w posadach wstrząsa i nieledwo wierzą, iż pierwiastek złego uosobił się w Polakach. Obecne dzieje, kilka przykładów mniéj więcéj trafnych, pozornie popiera ich zdanie. Gdy nie można inaczéj, trzeba z przeciwnikami walczyć na przykłady — a więc przekonywamy was, że nie tylko do powstań i rewolucyi zdolnymi być możem, lecz i do życia w spokojnym rozwoju, do prawdziwego organizmu i porządku. Dzięki raz jeszcze p. Smolce; cały zawód jego parlamentarski zwycięzką jest odpowiedzią na ciskane przeciw nam potwarze; dowiódł, że postawiliście go w warunkach mniéj więcéj odpowiedzialnych, wywiązał się z nich jako człowiek talentu i charakteru; postawcież naród w takichże warunkach, dajcie mu sposobność rozwijania się, dajcie mu ruch nieskrępowany, niech swój organizm dobędzie z siebie, a przekonacie się, że nie jest to naród skazany na wieczną rozsypkę i niewolę.

(Nadesłano.)

Poznań, dn. 10. Kwietnia. — Kiedyśmy przed niezbyt dawnym czasem debatowali bardzo rozwlekle nad stanowiskiem, jakie deputowani nasi zająć powinni na sejmie berlińskim, odzywały się niektóre głosy dyplomatyczne, iż tymże deputowanym niewypada łączyć się ściśle z jedną partją jakże powinni rozdzielić się pomiędzy wszystkie stronnictwa, »na które przez wpływy i stosunki osobiste bardzo korzystnie działać można dla sprawy naszéj, jak tego doświadczenie uczy.« Prawda, iż wpływy i stosunki osobiste w kwestyach partykularnych, bagatelnych, wedle doświadczeń rozlicznych często bardzo wiele znaczą, ale sam prosty rozum wskazuje, iż partja, któréj stanowisko tak jest deklarowane, jak np. naszych deputowanych, we wszystkich kwestyach ważniejszych, bądź to zasadowych lub zasadniczych, traci, skoro się rozbiega po stronnictwach, nietylko wpływy osobiste, ale także właściwe znaczenie swoje i siły, jakie w razie jéj skupienia zdołałyby przeważyć szalę na jednę stronę, zadecydować cały interes. Jasną jest rzeczą, iż deputowani nasi, gdyby się byli rozstrzelili po stronnictwach, byliby, pomimo najgienialniejszéj taktyki, w rozmaitych przypadkach narazili się na wielorakie niekonsekwencye, byliby niemi kompromitowali nietylko siebie ale i sprawę. Albowiem żadna sprawa, a najmniéj sprawa jasna i stuczna, nie może być godnie reprezentowaną i popieraną przez ludzi, którzy postępowaniem swojém widocznie pokazują, iż gardzą konsekwencyą i chętnie — z poświęcenia (sic) — podają się w podejrzenie o intrygowanie. A my — słusznie czy niesłusznie — mamy przecież u Niemców i tak już dosyć rozległą i ustaloną reputacyę intrygantów, zresztą zaś wpływy i stosunki osobiste — jak tego doświadczenie uczy — zbyt często wyradzają się potrosze w intrygi. Czuli to zapewne deputowani nasi; połączyli się oni z lewicą, z którą kojarzyła ich nadzieja, u któréj jedynie mogli znaleść i znaleźli sympatyę uczucia i czynu, do któréj wreszcie sam rząd postępowaniem swojém ich parł, ten sam rząd, który bardzo dobrze wiedział, iż żadnemi koncessyami niepotrafi wywołać naszéj przychylności dla reakcyi. Postąpili konsekwentnie, utracili zapewne, a przynajmniéj znacznie osłabili wpływy osobiste u partyi przeciwnéj, zachwiali bez wątpienia stosunki osobiste, ale za to utwierdzili powagę partyi i utrzymają tę powagę swoją niezawodnie, skoro tylko w każdym przypadku wystąpią jako ciało, kompletnie i silnie zorganizowane. Jeżeli takiéj organizacyi nie masz jeszcze, powinna niezwłocznie być stworzoną, tém bardziéj, iż rozchodzi się wieść, jakoby jeden z nowo — obranych deputowanych naszych wziął przed się zasieść na prawicy. — Niepotrafimy wprawdzie zaręczyć za autentyczność pogłoski, pozwalamy sobie jednakże przyjąć onęż na chwilę jako prawdziwą i nad nią się zastanowić. Nieznamy powodów, jakiemiby deputowany Polak, — demokrata — zwłaszcza teraz, chciał lub mógł uzasadnić i usprawiedliwić podobny postępek; przyznajemy się nawet otwarcie, iż znać ich wcale niechcemy, chociaż rzeczywiście muszą być bardzo ciekawe. Ależ pytamy się, cóż on może za korzyści sprawie naszéj przynieść i zapewnić odrębném działaniem? Czyliż on jeden czuje w sobie powołanie, zdolność i siły do przerobienia stronnictwa reakcyjnego, które już z zasady saméj i poniekąd z konieczności było, jest i będzie nam przeciwne, na przyjaciół naszych? Czyliż on myśli, iż w jednéj tylko prawicy — reakcyi, dążenia do przeszłości — urzeczywistnienia nadziei naszych, zbawienia naszego szukać wypada, iż dyplomatyzowaniem lub wcale nadskakiwaniem można u niéj cośkolwiek

wykołatać, iż przykładem swoim zgwałci opinię publiczną i resztę za sobą pociągnie? Z jednéj strony nieprzypuszczamy zarozumiałości, któraby tylko mogła mieć na celu więcéj jak wątpliwe wyniesienie osobistych zdolności, z drugiéj zaś strony publiczność nasza wie zbyt dobrze, czego spodziewać się może po rządzie dzisiejszym i jego stronnictwie, wie bardzo dobrze, iż wrodzona słabość nasza do dyplomacyi w żadném położeniu sprawy naszéj na nic się nie przyda, a opinia publiczna niepozwoli ani siebie, ani reszty deputowanych naszych zbałamucić, niemogąc ulegać wpływowi urojeń tyle śmiałych, iż nawet żadnego punktu oparcia nieprzedstawiają.

Uważamy za czyste niepodobieństwo, iżby który z naszych deputowanych po tylu doświadczeniach mógł mieć rzeczywiście zamiar zasieść na prawicy. Widoczną jest rzeczą, iżby żadnych korzyści dla sprawy nie zdołał wyjednać, iżby przeciwnie sprawę na szwank naraził. Okazałby on izbie, iż sam, odrywając się od towarzyszów, nieposiada taktu potrzebnego, iż stronnictwo polskie niema deklarowanéj dążności, gdy takowa tylko na jednéj drodze da się popierać, iż to stronnictwo nie ma organizacyi silnéj i trwałéj, gdy pojedyńcze indywiduum, odłączając się od całości i działając odrębnie całkiem, wyjawia niejedność, jaka istnie w organizmie téj całości i spowodowałby lewicę do zastanowienia się nad tą niejednością i skutkiem jéj rychlejszym czy późniejszym: możliwością przesiedlenia się całego stronnictwa polskiego na prawicę, wywołałby nareszcie dalsze podejrzenie, iż właściwie żadne stronnictwo z zbytnią pewnością na deputowanych Polaków liczyć nie może.

Jedność w działaniu, ścisła subordynacya, chociażby z narażeniem widoków osobistych, i konsekwencya w każdym kroku — te są jedyne podstawy, na których stronnictwo może się silnie zorganizować. Te są podstawy, na których jedynie gdziekolwiek bądź, czy w kraju czy za granicą, potrafimy coś z pożytkiem dla nas i dla kraju zdziałać. J.

OBWIESZCZENIE.

Folwarki Jerka, Zbęchy i Łuszkowo, do Amtu Jereckiego należące, a w powiecie Kościańskim i obwodzie Rejencyi Poznańskiéj położone, mają być na St. Jan 1849. r. dysmembrowane, a utworzone z nich etablissementa z istniejącymi tam budynkami, lecz bez inwentarzy, w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj podającemu sprzedane.

Tym końcem wyznaczone są następujące termina licytacyjne przed Radzcą Rejencyi Meerkatz:

1) w Jerce dnia 30. Maja r. b. przed południem o godzinie 9téj do sprzedaży:

a. głównego etablissementu w Jerce, składadającego się

9 mórg	91 □pr.	podwórza i placów budowlowych,
722 —	71 —	ogrodów i roli,
62 —	140 —	łąk,
361 —	45 —	pastwiska,
„ —	179 —	stawów,
21 —	54 —	ziemi nierodzajnéj, ogółem
1178 —	40 —	

z pozostającymi budynkami folwarcznymi, w wartości 16,440 Talarów;

b. głównego etablissementu w Zbęchach, obejmującego z

5 mórg	140 □pr.	podwórza i placów budowlowych,
356 —	119 —	ogrodów i roli,
82 —	67 —	łąk,
25 —	164 —	trzciny na jeziorze do Zbęchów należącego,
14 —	146 —	ziemi nierodzajnéj,
421 —	128 —	jeziora na Zbęchach,
68 —	146 —	jeziora na Bieżynie, ogółem
976 —	10 —	

z pozostającymi budynkami folwarcznymi, wartości 12,450 Talarów;

c. głównego etablissementu w Łuszkowie, składającego się z

3 mórg	1 □pręt.	podwórza i placów budowlowych,
220 —	3 —	ogrodów i roli,
17 —	8 —	łąk,
3 —	80 —	pastwiska,
1 —	31 —	ziemi nierodzajnéj, ogółem
244 —	123 —	

z pozostającymi budynkami folwarcznymi, w wartości 4910 Talarów.

Ochotę do kupna mającym, którzy się dniem wprzódy w celu obejrzenia głównych etablissementów w Jerce zjadą, rewizor rozmiarowy Zichlke granice i kopce dnia 29. Maja przed południem od godziny 9. pokaże.

2) W Jerce 31. Maja przed południem o godzinie 8. do sprzedaży utworzonych tamże 6 osad rólniczych i 3 etablissementów:

a. jednéj osady rólniczéj, obejmującéj 95 mórg 167 □pr. z budynkami, otaxowanéj na 920 Talarów;

b. jednéj osady rólniczéj, obejmującéj 92 mórg 21 □pręt., z zabudowaniem otaxowanéj na 1360 Talarów;

c. jednéj osady rólniczéj, obejmującéj 86 mórg 113 □pr. z budynkami, otaxowanéj na 920 Talarów;

d. jednéj osady rólniczéj, obejmującéj 93 mórg 166 □pręt. z budynkami, oszacowanéj na 1220 Talarów;

e. jednéj osady rólniczéj, obejmującéj 99 mórg 162 □pr. z budynkami, otaxowanéj na 920 Talarów;

f. jednéj osady rólniczéj, obejmującéj 92 mórgi 110 □pr., z budynkami oszacowanéj na 1270 Talarów;

g. osady karczemnéj, obejmującéj 20 mórg 73 □pr., z budynkami oszacowanéj na 560 Talarów;

h. osady młynarskiéj, obejmującéj 16 mórg 166 □pr., z budynkami i młynem oszacowanéj na 820 Talarów,

i. osady kowalskiéj, obejmującéj 1 morgę 75 □pr., z budynkami oszacowanéj na 870 Tal.

oprócz tego pastwiska na granicy Krzywińskiéj, obejmującego:

6 mórg 64 □pr., oszacowanego na 13 Tal. i rozebrać się mającego domu amtowego, otaxowanego na 95 Tal.

3) W Zbęchach 1. Czerwca przed południem o godzinie 8. do sprzedania:

a. utworzonych 8 osad rólniczych, składających się z 85 mórg do 112 mórg z budynkami i bez budynków, z których
3 każda na 520 Tal.,
2 każda na 560 Tal.,
jedna na 1310 Tal., i
jedna na 1760 Tal. oszacowane;

b. przeznaczonego do rozebrania domu amtowego, oszacowanego na Tal. 30.

4) W Łuszkowie dnia 2. Czerwca przed południem o godzinie 8. do sprzedania:

a. utworzonych, oprócz głównéj osady, 14 osad rólniczych, składających się w szczególności:
z 77 mórg 120 □pr., z budynkami oszacowanéj na 1590 Tal,
z 65 mórg 155 □pr., z budynkami wartości 1630 Tal.,
reszty zaś bez budynków, mianowicie 7miu po 68 mórg do 110 mórg, z których każda oszacowana na 720 Tal.,
jednéj składającéj się z 104 mórg 79 □pr., oszacowanéj na 750 Tal.,
jednéj obejmującéj 133 mg. 19 □pr., oszacowanéj na 1020 Tal,
dwóch, po 88 mórg 36 □pręt. i 134 — 142 —
z których każda oszacowana na 1080 Tal., i jednéj obejmującéj 41 mórg 67 □pr., oszacowanéj na Tal. 370;

b. przeznaczonéj do rozebrania staréj obory w Łuszkowie, oszacowanéj na 45 Tal. i małéj stodoły tamże oszacowanéj na Tal. 35.

5) W Jerce dnia 4. Czerwca przed południem o godzinie 8méj do sprzedania błota na słańsko pod Świncem, obejmującego 80 mórg 140 □pr. a oszacowanego na Tal. 510, w całkości lub w pojedyńczych sztukach.

6) W Zbęchach dnia 5. Czerwca przed południem o godzinie 9téj do wydzierzawienia rezerwowanego fiskusowi łeżyska torfowego pomiędzy Zbęchami a Łuszkowem, obejmującego 100mórg 106 □pr., do użytku na łąki, w całkości lub na części za najmniéj 70 Tal. dzierzawy.

Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w biórze Amtu Jereckiego powiatu Kościańskiego, w biórach urzędów Radzczo-ziemiańskich w Szremie i Kościanie, w podpisanym wydziale Rejencyi i w wydziałach ekonomicznych Regencyów J. K. Mci w Lignicy i Wrocławiu.

Usypanie kopców na okół planów dysmembracyjnych dokończone będzie do 19. Maja r. b.; będzie więc mógł każdy do kupna ochotę mający za pomocą wyłożonéj od tego czasu w Amcie Jereckim mappy i rejestru dysmembracyjnego o położeniu sprzedać się mających gruntów zainformować się.

O godzinie 3ciéj z południa zakończy się licytacya, po któréj już żaden nowy licytant przystępu mieć nie będzie.

Kaucyi stawić trzeba będzie 10tą część podanéj summy kupna.

Poznań, dnia 31. Marca 1849.

Królewsko-Pruska Rejencya.
Wydział zarządu podatków stałych dóbr i lasów skarbowych.

PROCLAMA.

Do odebrania następujących w depozycie naszym znajdujących się pieniędzy, jako to:

2 Tal. 27 sgr. 10 fen. pozostałość niegdy Jana Kiełbowskiego;
4 Tal. 22 sgr. 4 fen. scheda szewca Franciszka Karpińskiego z pozostałości niegdy Wojciecha Karpińskiego;
5 Tal. 10 sgr. scheda Andrzeja Balcerkiewicza z pozostałości niegdy Kaspra Balcerkiewicza;
9 Tal. 8 sgr. 7 fen. reszta massy pozostałości podoficera Ernesta Prill;
4 Tal. 7 sgr. 9 fen. reszta massy pozostałości niegdy Stein;
16 Tal. 16 sgr. 7 fen. z pozostałości niegdy Marcina Rahna;
10 Tal. 20 sgr. scheda Teressy Joanny Boruckiéj z pozostałości niegdy Anjeli Boruckiéj;
2 Tal. 15 sgr. z pozostałości Jakóba Lepczyńskiego;

właściciele lub ich sukcessorów z pobytu lub też z nazwiska niewiadomych niniejszém wzywamy, aby w czterech tygodniach się zgłosili i wylegitymowali, gdyż w razie przeciwnym po wyższe massy do kassy powszechnéj wdów urzędników sprawiedliwości złożone zostaną.

Bydgoszcz, dnia 6. Marca 1849.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Zwózka materyałów budowlanych do budowy twierdzy tutejszéj, od 1. Maja 1849. do 1. Kwietnia 1850., ma drogą submissyi na piśmie, najmniéj żądającym być wypuszczoną. — Submissye do

wtorku dnia 17. Kwietnia r. b. przed południem o godzinie 9téj

zapieczętowane, z wyrażeniem osnowy na kopercie, w biurze Dyrekcyi budowy twierdzy, podać należy, gdzie także bliższe szczegóły i warunki, na których submissye oparte być powinny, od 14. m. b. przejrzane być mogą.

Otwarcie przychodzących submissyj, tudzież dalszy układ nastąpi w dniu 17. Kwietnia r. b. o godzinie 9. zrana tamże.

Poznań, dnia 10. Kwietnia 1849.

Król. Dyrekcja budowy twierdzy.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 10. Kwietnia 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	—	$101\frac{3}{8}$
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	—	$79\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$99\frac{3}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	5	$98\frac{1}{4}$	$87\frac{3}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
„ „ W. X Poznańsk.	4	—	$96\frac{1}{8}$
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{5}{8}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
„ „ Pomorskie...	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	93
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{8}$	$12\frac{5}{8}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	$70\frac{5}{8}$